

Marzenie Kasi

Największym marzeniem Kasi od zawsze było posiadanie psa. Niestety nie było to możliwe, gdyż mieszkała w małym mieszkaniu i nie było dla niego miejsca. Poza tym nie miałby kto się nim zajmować. Rodzice do pracy wychodzili wczesnie rano, a wracali późnym wieczorem. Kasia również była bardzo zajęta, ponieważ miała bardzo dużo zajęć dodatkowych. Natomiast w weekendy często gdzieś razem wyjeżdżali. Posiadanie psa było więc niemożliwe.

Pewnego dnia, gdy Kasia wracała ze szkoły, zauważyła ogłoszenie ze schroniska. Było tam napisane, że potrzebują kilka osób, które by pomagały w opiece nad zwierzętami. Po przeczytaniu Kasia spisała numer telefonu i szybko pobiegła do domu. Wszystko opowiedziała rodzicom i spytała, czy mogłaby tam pomagać jako wolontariuszka. Początkowo nie wyrażali oni zgody, ale po namowie Kasi zgodzili się, aby poszła do schroniska kilka razy.

Następnego dnia prosto po szkole Kasia poszła do schroniska. Nie mogła znieść widoku tych wszystkich zwierząt zamkniętych w klatkach. Po tej wizycie jeszcze bardziej zapragnęła zaadoptować, któregoś z nich, jednak wiedziała, że rodzice na pewno się na to nie zgodzą.

Pomagała tam przez dwa tygodnie, aż w końcu mama zdenerwowała się, że ma zaległości w nauce oraz dużo opuszczonych zajęć dodatkowych. Kasi jednak to nie przeszkadzało. Wołała opiekować się zwierzętami, niż chodzić na lekcje gry na pianinie, czy na basen.

Minął już prawie rok, a Kasia nie przestawała odwiedzać schroniska. Któregoś dnia po przyjściu Kasi, jeden z pracowników powiedział:

-Dzisiaj nie musisz sprzątać, ani zajmować się wszystkimi zwierzętami.

- Dlaczego? – zapytała ze zdziwieniem.

- Mamy dla Ciebie specjalne zadanie. – powiedział z uśmiechem.

Zaniepokojona zgodziła się. Pracownik oznajmił, że jeden z pupili właśnie znalazł dom i trzeba go przygotować do wyjazdu. Kasia posłuszenie wykonała zadanie, ale nie wiedziała, że ten szczeniak jest właśnie dla niej.

Wieczorem jak zwykle przyjechał po nią tata i pojechali do domu. Otwierając drzwi, usłyszała szczekanie dochodzące z jej mieszkania. Kiedy weszła, skoczył na nią mały,

puchaty piesek. Rodzice wyjaśnili, że zrozumieli jak bardzo jej na tym zależy i postanowili zaadoptować jednego psa. Kasia nie mogła w to uwierzyć.

- On jest naprawdę dla mnie? – zapytała z niedowierzaniem.

- Tak dla Ciebie! – krzyknęli rodzice.

Dziewczynka bardzo się ucieszyła. Po chwili spytała, co będzie z pieskiem w ciągu dnia, kiedy nikogo nie ma w domu. Rodzice wyjaśnili, że rozmawiali już z sąsiadką, która zgodziła się nim zająć, w czasie ich nieobecności. W weekendy pies będzie wyjeżdżał z nimi lub będą go zawozili do babci.

Kasia jeszcze przez kilka dni nie mogła uwierzyć, że w końcu dostała swojego wymarzonego psa. Nazwała go Reksio i obiecała, że będzie się nim zajmowała najlepiej, jak tylko potrafi. Postanowiła, że bardziej przyłoży się do nauki i nie będzie już opuszczała tak dużo zajęć. W ten sposób chciała podziękować rodzicom.

Mimo że Kasia otrzymała już swojego upragnionego psa, postanowiła dalej pomagać w schronisku. Starła się, aby każde zwierzę, tak jak jej Reksio znalazło dom i kochającego właściciela.

Historia Kasi jest dowodem na to, że marzenia się spełniają. Nigdy nie należy poddawać się oraz wątpić w swoje możliwości. Czasami trzeba po prostu trochę poczekać i postarać się, a marzenia w końcu się spełnią.

K. B. III C